Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

9. PAŹDZIERNIKA 1922.

NR. 229. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przédpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.655

Komunizm u celu!

„Podróżują żydzi, herbatę podają Rosyanie".

Kiedy przed pięcioma laty pochwycili ster rządów Rosyi „nowi ludzie", apostołowie komunizmu, bolszewicy, i kiedy stamtąd poczęła przenikać na zachód Europy propaganda Lenina, powstał chaos w poglądach wielu ludzi. Jedni, zwłaszcza ci, którzy jako jeńcy wojenni przyjrzeli się z bliska sowietom, ogłosili, że Polska musi nieuchronnie przejść przez bolszewizm; tasama bowiem natura słowiańska i podatność pod wpływy, która ułatwiła działanie żonglerów haseł o międzynarodowem braterstwie ludów, dyktaturze proletaryatu i zgniłości zach. Europy, tasama „szeroka natura słowiańska" — mówili — powita i u nas bolszewizm z zapałem. Inni, którzy nic nie widzieli, a dużo teoretyzowali na temat możliwości marksowskiego ustroju społecznego, wprost przyzywali emisaryuszów bolszewickich. Inni wreszcie byli zdania, że cały bolszewizm to nic innego, jak tylko towar zagraniczny importowany do Rosyi w zaplombowanych wagonach przez Niemcy dla dokonania rozkładu w nieprzyjacielskiem państwie.

Dziś już inaczej patrzymy na Rosyę bolszewicką. Niebezpieczeństwo komunizmu, który miał być entuzyastycznie wprowadzany w życie, minęło; robotnik nie daje mu posłuchu; tylko jeszcze jakaś zwaryowana żydowska akademiczka zostanie od czasu do czasu przyłapaną na rozrzucaniu lub przemycaniu bibuły; tylko jeszcze Dąbal lub Łańcucki zrywają na próżno gardła zachwalaniem „raju bolszewickiego". A stało się to — powiedzmy wyraźnie — dzięki, głównie tym kilku ludziom, którzy nie zawahali się przebyć jakiś okres czasu w przedpiekle rosyjskiem. Ich autopsya, ich doznania, z któremi się potem szeroko dzielili, otwierały oczy, leczyły z illuzyi. Dzięki im i informacyom jakie roznieśli po świecie, niebezpieczeństwo komunizmu dla nas, najbliższych sąsiadów Rosyi nie istnieje. To co nam o bolszewizmie powiedział choćby prof. Dyboski, co nam obecnie opowiada w swoich wstrząsających artykułach p. Kucharski, a przed nimi szereg innych, rozwiało niejasności i ukazało prawdziwe oblicze rządu sowieckiego Rosyi.

Zaczęło się to wszystko od bardzo idealnych zamiarów. Odebrać własność burżujom! Ziemia dla wszystkich! Fabryki dla wszystkich! I któryżby socyalizmem zaagitowany robotnik nie poszedł za takiem hasłem? Musiałby chyba żyjąc w 1917 r. mieć doświadczenie r. 1922. I rzeczywiście wyrzucał burżuja z mieszkań, dzielił się jego własnością, poczęło mu się dziać dobrze. Ale nie na długo! Tylko na tyle, by się nowy rząd mógł utwierdzić dzięki poparciu zadowolonych namiętności. A kiedy się to stało, zaczął się kurs inny.

Życie ludzkie zostało skrępowane masą rozporządzeń i ustaw, do których wykonania i dopilnowania powołano tysiące nowych urzędników — nowych, bo żydów. Bardzo szybko na wierzch kotła wrzącego anarchii wypłynęli komisarze semiccy, a przeciw Leninowi stanęła koterya wybitnych żydów: Trockiego, Radka i w. in. I stało się pewnego dnia jasnem w Rosyi, że rządy sprawują żydzi.

Po co, w jakim celu? Odpowiada p. Kucharski w rozmowie z współpracownikiem „Kuryera Warszawskiego" z dnia 3 października 1922:

Po to wymordowano setki tysięcy ludzi, po to zamieniono Rosyę w kraj ludożerców, po to skazano sto milionów ludu na 5-letnie męczarnie nędzy i głodu, po to całą Europę zamieniono w wulkan, po to hordy bolszewickie pędzono aż pod mury Warszawy, po to zniszczono całą kulturę, naukę i sztukę rosyjską; po to rozstrzelano, zatorturowano lub zagłodzono elitę inteligencyi; po to dziś jeszcze, jak Rosya długa i szeroka, wzdłuż szyn kolejowych słychać krzyk rozpaczliwy: „Chleba", po to jedynie aby kilkadziesiąt tysięcy rosyjsk. żydów stało się w.ł.a.ś.c.i.c.i.e.l.a.m.i r.o.s.y.j.s.k.i.c.h k.a.m.i.e.n.i.c, f.a.b.r.y.k i m.a.g.a.z.y.n.ó.w!!! Cała własność m.i.e.j.s.k.a t.o o.n.i! Taki jest w ostatecznym bilansie koniec rewolucyi i komunizmu.

Tak jest komunizm skończył się w Rosyi! Doprowadził do bankructwa; wykazał, jak dalece przeciwnym naturze ludzkiej jest socyalizm; dowiódł bez wątpliwości już, że Karol Marks, był tylko doktrynem bez poczucia rzeczywistości! Dlatego jest bolszewizm niezmiernie pożyteczną lekcyą udzieloną ludzkości przez historyę. Skończył się jako system rządzenia, ale nie skończył się jako rząd; jeszcze dotąd stoją na czele Rosyi ci sami ludzie, którzy przed pięciu laty pochwycili władzę w ręce. Jeszcze dotąd rządzą Żydzi. Rządzą i z rządu sami tylko korzystają. Ot np. jak wygląda podróżowanie po Rosyi. „Pociągi kuryerskie — opowiada p. Kucharski — czystość wzorowa, światło elektryczne, wagony sypialne, pościel czyściuteńka i służba roznosi herbatę. Ale każdy pociąg to Palestyna. P o d r ó ż u j ą w y ł.ą.c.z.n.i.e ż.y.d.z.i a h.e.r.b.a.t.ę p o d a j ą R o s y a n i e. ! Oto jest prawdziwy komunizm: „podróżują żydzi — herbatę podają Rosyanie!" Oto jego koniec i zarazem cel, który chciał i który zdołał osiągnąć.

Dlatego też przestał on być niebezpiecznym. Jeszcze nie tak dawno wzywał kard. Mercier rządy Europy do krótkiego załatwienia się z bolszewią, do krucyaty! Dziś to nie potrzebne. Bolszewizm przestał być niebezpiecznym. Rolę krzyżowców odegrali ci, co mieli odwagę zajrzeć w oczy czerwonemu smokowi.

Pejot.

Profesorowie krak. przeciw liście urzędniczej

Na odezwę „ do pracowników państwowych województwa krakowskiego" podpisaną między innemi przez inż. Albrechta, dra Czaplińskiego, dr. Preworskiego i innych w imieniu „komitetu wyborczego przedstawicieli pracowników państwowych" a wzywającą „w miarę możności do wystąpienia z własną listą kandydatów" odpowiedziało „Krakowskie Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych" uchwałą pełnego Koła z daty 7 października co następuje:

„Do Komitetu wyborczego pracowników państwowych dla wojew. krak. — W odpowiedzi na pismo z dnia 13 IX. 1922 przesyła niniejszem Zarząd Krak. Koła T. N. S. W. uchwałę powziętą na pos. Zarządu dnia 21. września: Zarząd Koła krak. uważa, że **wystawienie osobnej listy przy wyborach na terenie woj. krak. przyczyniłoby się do rozbicia głosów polskich** i ułatwiłoby zwycięstwo mniejszości narodowej. Dlatego Zarząd Krakowskiego Koła zwraca się do Zarządu Związku Zrzeszeń pracowników państwow. z apelem, by tej niebezpiecznej dla interesów urzędniczych akcyi zaniechał, o ileby miała być wystawiona własna lista kandydatów.

Prezes: **Pogorzelski.**"

Uchwałę tę bez dyskusyi j e d n o m y ś l n i e zaaprobowało plenum Koła, zebrane dn. 7 października w liczbie około 100 członków.

Uchwała Krakowskiego Koła, która niewątpliwie odpowiada jednomyślnej opinii całego krakowskiego nauczycielstwa Szkół Wyższych, jest pierwszą odpowiedzią, jaką otrzymała „lista urzędnicza" od pracującej inteligencyi. Jest to odpowiedź o d m o w n a. Profesorowie krakowscy, okazali się zbyt dorzałymi politycznie, by pójść na lep „zawodowej" listy kandydatów i wyrzec się przy wyborach swego sądu politycznego i własnej woli wpływania na kierunek polityki państwa.

Przewrotowe machinacye Ukraińców.

Warszawa. (A. W.) W związku z aresztowaniem atamana Machno i przywiezieniem jego żony do Warszawy, „Expres Poranny" donosi, **iż władze polskie są obecnie w posiadaniu całego szeregu dokumentów**, z których wynika, że **Machno układał się z przedstawicielami poselstwa sowieckiego** w Warszawie **o zorganizowanie powstania w Małopolsce.**

SZCZEGÓŁY AKCYI SPISKOWEJ.

Warszawa. (A. W). W związku z wykrytemi pertraktacyami Machny z sowietami mającemi **na celu wywołanie powstania w Małopolsce wschodniej przy pomocy zorganizowanych na Ukrainie pułków jazdy czerwonej „Za swobodu"** ogłasza memoryał zastępcy posła sowieckiego w Warszawie Oboleńskiego, dowodzący, **iż dyplomata ten brał czynny udział w powyższych planach.** W memoryale tym m. in. znajduje się taki ustęp: **„Zważywszy, że październik i listopad br. będą brzemienne w poważne wypadki w Europie środkowej, byłoby pożądanem utrwalenie związku pomiędzy komitetem powstańczym, związkiem ocalenia Galicyi i przedstawicielami ukraińskimi we Wiedniu, Pradze i Budapeszcie.** Patryoci galicyjscy będą mogli najbardziej realnie bronić swoich żądań **nie w drodze dyplomacyi Petruszewycza, lecz w drodze rewolucyjnej, która jedynie prowadzi do celu".**

POGRÓŻKI LITEWSKIE.

Kowno. (A. W.) Prasa podaje przemówienie głównodowodzącego armii litewskiej w czasie uroczystości 600-letniego jubileuszu założenia Wilna. Oświadczył on między innemi, że wobec niemożności odzyskania Wilna inną drogą, zachodzi konieczność użycia siły. Mówca liczy na współdziałanie armii i ludności.

Konstantynopol poważnie zagrożony.

Londyn. (A. W.) Wiadomości nadchodzące z Małej Azyi donoszą, że w **obrębie strefy neutralnej pojawiła się w większej liczbie turecka** kawalerya koło miejscowości Kandra, która jest położona **na 65 mil angielskich na wschód od Konstantynopola.** Wiadomość ta wywołała tu duże zaniepokojenie, gdyż zdaniem kół angielskich, **świeżo ujawnione ruchy tureckiej kawaleryi zdradzają zamiar Kemala obsadzenia Konstantynopola. Wobec tego niebezpieczeństwo wojny stało się obecnie więcej aktualne.**

PANIKA WŚRÓD LUDNOŚCI GRECKIEJ.

Rzym. (A. W.) Jak donoszą z Konstantynopola, **panuje tam wprost panika, którą powiększają jeszcze najrozmaitsze wieści, donoszące o posuwaniu się wojsk tureckich. Liczą się tu powszechnie ze zajęciem miasta w bardzo krótkim czasie. Ludność grecka i armeńska masowo ucieka z Konstantynopola, podczas gdy Turcy przygotowują się na uroczyste przyjęcie wojsk Kemala.**

ODEZWA KEMALA DO LUDNOŚCI W KONSTANTYNOPOLU.

Warszawa. (A. W.) Z Konstantynopola nadchodzą wiadomości o uroczystych przygotowaniach do przyjęcia Kemala. **Kemal basza wydał odezwę do ludności Konstantynopola, w której wezwał ją do spokoju i do zdania się na jego kierownictwo.** Zapewnił również, że Tracya musi bezwarunkowo pozostać turecką.

WIELKI WEZYR PODDAŁ SIĘ RZĄDOWI ANGORSKIEMU.

Konstantynopol. (A. W.) **Wielki wezyr Tewfik basza zawiadomił rząd angorski, że gotów jest poddać się jego zarządzeniom.**

Ultimatum tureckie.

Paryż. P. A. T. Wedle informacyi ze źródeł angielskich, ze strony Angory zakomunikowano generałom koalicyjnym, że **o ile dziś jeszcze przed godziną 4.30 Turcy nie otrzymają formalnego zapewnienia, że Tracya przejdzie pod administracyę turecką,** najdalej w ciągu miesiąca licząc od dnia jej ewakuacyi przez Greków, **w takim razie natychmiast po upływie wyżej wspomnianego terminu rozpoczną w Tracyi operacye wojenne przeciw Grekom.**

Wskutek tego angielska rada gabinetowa uchwaliła wysłać do Paryża lorda Curzona, **aby ten zapytał się Poincarego, czy gotów jest respektować umowę z dnia 23 września.** Lord Curzon otrzymał także polecenie zawiadomić Poincarego, iż **francusko-angielska ententa zostanie zagrożona, jeżeliby Francya nie uznała powyższej umowy.**

Tracya będzie oddaną Turcyi.

Paryż. (A. W.) **Poincare, lord Curzon i Galli porozumiewali się na dzisiejszej konferencyi odnośnie do kontynuowania konferencyi w Mudanii.** Potwierdza się wiadomość, że **Tracya będzie w przeciągu miesiąca po opróżnieniu jej przez Greków oddaną Turcyi w trzech etapach.** Etapy te są następujące: **1. Greckie wojska i grecka ludność mają opuścić natychmiast Tracyę.** 2. Miesiąc po przeprowadzeniu tej ewakuacyi **mają turecka żandarmerya i turecka administracya wejść w posiadanie tureckiego obszaru.** 3. Po zawarciu pokoju **będzie armia turecka uprawnioną do przekroczenia cieśnin i wkroczenia do Tracyi,** która z tą chwilą wróci pod suwerenne zwierzchnictwo Turcyi.

DODATNIE WRAŻENIE WYNIKU KONFERENCYI.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa komunikuje: Wrażenie, jakie nocna konferencya na Quai d' Orsay wywarła na tutejsze koła dyplomatyczne, **można określić jako zadowalające.** Lord Curzon oświadczył dziennikarzom: Dokonaliśmy poważnej pracy i będziemy ją prowadzić w dalszym ciągu na posiedzeniu porannem. Stosownie do powziętych decyzyi kontyngenty wojsk sprzymierzonych upoważniono do pozostawania na terytoryum Tracyi podczas sprawowania kontroli międzysojuszniczej nad akcyą przekazania administracyi władzy tureckiej, **miałyby opuścić Tracyę przed upływem miesiąca.** Dziś rano miała być zredagowana i natychmiast przekazana do Konstantynopola instrukcya w tym sensie dla wysokich komisarzy.

FRANKLIN BOUILLON ZOSTANIE ODWOŁANY?

Wiedeń. P. A. T. Francuskie koła przyznają, że generał francuski, Charpin, **pod wpływem Franklina Bouillona przekroczył swą instrukcyę,** popierając prace konferencyi pokojowej. Sądzą nawet, że Franklin Bouillon skłonił Turków do sformułowania tego żądania. Należy oczekiwać, **że Poincare na dzisiejszej radzie ministrów zaproponuje odwołanie Franklina Bouillona.**

Ustępliwość Venizelosa.

Paryż. P. A. T. (Havas). W toku rozmowy z prezyd. Poincarem, Venizelos formalnie oświadczył, **że jest zdecydowany na oddanie Tracyi, akceptując nawet ewentualnie przywrócenie granic Turcyi z r. 1914 aż poza Maricę.** Venizelos **nie podniósł również żadnych objekcyi co do projektowanych zasad ochrony mniejszości.** Żądania Venizelosa dotyczą wyłącznie przyłączenia do Grecyi części Tracyi, zamieszkanej przez 200.000 Greków. Na zasadzie porozumienia z Venizelosem, Politikis zakomunikował prez. Poincaremu, że wysłał do Aten **radę natychmiastowego powstrzymania wysyłki dalszych posiłków do Tracyi.**

Stany Zjedn. nie poprą Anglii.

Londyn. (A. W.) Amerykański poseł w Londynie złożył **formalne zaprzeczenie wszelkim wiadomościom z których wynikałoby, że Stany Zjednoczone poprą Anglię w razie jej wojny z Turcyą.**

Podjęcie rokowań w Mudanii.

Londyn. (A. W.) Z Konstantynopola donoszą, że **w Mudanii podjęto na nowo konferencyę.** Alianci nie zgodzili się na przejście wojsk tureckich przez Tracyę przed zawarciem pokoju.

Londyn. (A. W.) Wedle doniesień dzienników, gen. Harrington powrócił już okrętem z Kostantynopola do Mudanii. Chwilowo nie bierze on udziału w dalszych rokowaniach, albowiem oczekuje nowych instrukcyi, które mu zostaną udzielone po porozumieniu się lorda Curzona z Poincarem.

ANGLIA ZA UDZIAŁEM ROSYI W KONFERENCYI.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że angielski minister spraw zagr. zawiadomił w Paryżu Poincarego, **że rząd angielski byłby skłonny dopuścić Rosyę, Gruzyę i Ukrainę do mającej się odbyć konferencyi.** Lord Curzon prosił Poincarego, aby wydał swą opinię o zamiarach Francyi w tej mierze i ułatwił w ten sposób gabinetowi angielskiemu udzielenie odpowiedzi na notę rosyjską.

Program otwarcia Sejmu śląskiego.

Warszawa. (A. W). Przygotowania do otwarcia sejmu śląskiego są w pełnym toku. Po uroczystem nabożeństwie w kościele Najświętszej Panny Maryi, otwarcie sejmu dokonać ma imieniem rządu prezydent Nowak, lub też minister Kamieński. Na uroczystość tą przybyć ma także min. skarbu Jastrzębski. Poszczególne kluby **sejmowe odbywają już posiedzenia, przeprowadzają wybory prezydyum, jak również mianują członków poszczególnych komisyi.** Najważniejszemi sprawami, jakimi zajmie się sejm na początku, będą zapewne kwestye aprowizacyjne i podatkowe, a także kwestya wprowadzenia waluty polskiej. Klub niemiecki — wedle pogłosek — już na pierwszem posiedzeniu ma wystąpić z interpelacyą w sprawie szkolnictwa niemieckiego.

WYJAZD MINISTRÓW NA G. ŚLĄSK.

Warszawa. PAT. Ministrowie Kamieński i Darowski wyjeżdżają w poniedziałek do Katowic na otwarcie Sejmu śląskiego. P. prezydent ministrów dr. Julian Nowak wyjeżdża we wtorek rano z Krakowa do Katowic, gdzie wygłosi przemówienie powitalne na otwarciu Sejmu śląskiego.

MIN. ŁOPUSZAŃSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa. PAT. Nowy minister robót publicznych **dr. Łopuszański objął urzędowanie** i przyjmować będzie interesantów we wtorki, piątki i soboty od godziny 11-tej przedpołudn do 1-ej w południe.

REKLAMACYE WYBORCZE W KRAKOWIE.

Kraków. Na ręce przewodniczącego okręgu Nr. 41 Kraków-miasto prezydenta Szwarcenberg Czernego wpłynęło ogółem 15 list kandydatów do sejmu. Reklamacyi z powodu pominięcia wniesiono 7937, w czem 5241 do sejmu, a 2696 do senatu. Prócz tego znajduje się jeszcze po biurach komisyi obwodowych około 1000 reklamacyi.

KANDYDACI D. U. P. w TARNOWIE.

W okręgu Tarnów (45) D. U. P. stawia bar. Goetza i dra Tertila.

Z LISTY KATOLICKO-LUDOWEJ.

W okręgu 43 (Wadowice, Biała) kandydują ze Str. Katol.-lud. obaj b. posłowie: p. Maślanka i ks. J. Madej.

Odszkodowanie Gdańska dla rządu polsk.

Gdańsk. (A. W). Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej w Gdańsku ma zapaść uchwała **w sprawie kwoty 102.000 marek niemieckich, magistrat gdański ma zwrócić rządowi polskiemu na pokrycie szkód wyrządzonych wskutek napadu w dniu 29 lipca 1920 roku** na skład delegatury polskiego Ministerstwa aprowizacyjnego. Wówczas wskutek agitacyi antypolskiej podczas walk pod Warszawą wskutek fałszywych wiadomości o upadku Warszawy tłum wtargnął do powyższych składów i zrabował je. Kwotę marek 102.000 ustalono na zasadzie porozumienia z rządem polskim.

P. PLUCIŃSKI POWRÓCIŁ DO GDAŃSKA.

Gdańsk. (A. W.) Generalny komisarz Rzeczpospolitej w Gdańsku, p. Pluciński, p. 6-dniowym pobycie w Genewie w charakterze delegata rządu polskiego na sesyi Ligi narodów, powrócił dziś z Genewy do Gdańska i objął urzędowanie.

Nowy gabinet czeski.

SVEHLA PREZYDENTEM MINISTRÓW.

Praga. PAT. Czeskie Biuro prasowe donosi: Dzisiaj **w południe został zamianowany nowy rząd w następującym składzie: Prezydent min. Svehla, min. spr. zagr. dr. Benesz,** spr. wewn. Malypeter, obrony narodowej Udrżal, rolnictwa dr. Hodża, dla Słowaczyzny dr. Kallay, finansów dr. Raszin, handlu Władysław Nowak, min. sprawiedliwości dr. Dolansky, kolei Stribrny, poczt i telegrafów Tuczny, aprowizacyi dr. Franke, szkolnictwa i oświaty Bechyne, opieki społecznej Habrman, robót publicznych Srba, min. unifikacyi Markovics. O godzinie 3 popołudniu przyjął prezydent ustępujących ministrów na audencyi pożegnalnej, poczem nowi ministrowie złożyli przysięgę. Po godzinie 3-ciej popołudniu zebrała się nowa rada ministrów.

Uregulowanie spłat niemieckich.

Berlin. (A. W). Ze źródeł niemieckich donoszą, że nieunikniona zapłata sierpniowej raty wyrównawczej w sumie 1.200.000 funtów szterlingów ma być uregulowana w ten sposób, że **Niemcy zapłacą gotówką 200.000 funtów, na resztę zaś dadzą 2 weksle skarbowe, każdy po 350.000 funtów.** W sprawie zapłacenia ostatniej raty mają się rozpocząć pertraktacye z odnośnymi rządami, w połowie października.

Szwajcarya z pomocą dla Austryi.

Berno. (A. W). Szwajcarska Agencya prasowa donosi, że **związkowy rząd szwajcarski postanowił przyłączyć się z dwudziestoma milionami franków szwajcarskich do ogólnej akcyi pomocy Austryi.**

Akcya faszystów w Tyrolu.

Frankfurt n/Menem. (A. W). Według doniesień „Frankfurter Zeitung" z Rzymu, **koncentrują się obecnie siły faszystów koło Trydentu, ażeby wymusić ustąpienie gubernatora Crenaro.** W rozmowie z przywódcami faszystów oświadczył stanowczo Crenaro, że bez zlecenia rządu nie zamyśla ustąpić. Według doniesień „Messagero" **strzeże w Trydencie wojsko spokoju publicznego.**

FASZYŚCI OBEJMUJĄ RZĄDY WE WŁOSZECH.

Rzym. (A. W). W rzymskich kołach politycznych, staje się powoli aktualnym problem objęcia rządów przez faszystów. Mussolini wygłosił znamienną mowę w Medyolanie, w której podkreślał, że z dwóch istniejących we Włoszech państw, liberalnego i faszystów, liberalni muszą ustąpić faszystom. Domagał się również rozwiązania parlamentu.

Jakby na potwierdzenie słów Mussoliniego, **obiegają w Rzymie pogłoski o rychłem ustąpieniu obecnego gabinetu,** co jest żywo komentowane przez prasę włoską.

ODROCZENIE PROCESU PRZECIW MORDERCOM RATHENAUA.

Lipsk. P. A. T. (Wolff). Dziś odroczono proces przeciw mordercom Rathenaua do poniedziałku. Przewodniczący zawiadomił, że oskarżeni Günther i Warnecke nie mogą być przesłuchani z powodu niewyjaśnionego jeszcze wypadku. Słychać, że zjedli oni zatrute cukierki, które im przysłano.

ZAAKCENTOWANIE ROSZCZEŃ LITEWSKICH DO KŁAJPEDY.

Kowno. (A. W.) Naczelna komisya wyborcza przyjęła demonstracyjną decyzyę, na podstawie której mieszkańcy Kłajpedy, znajdujący się na terytoryum republiki litewskiej, mają prawo głosowania do Sejmu. Krok ten jest demonstracyą w celu wykazania rzekomej słuszności pr[illegible]wy do terytoryum Kłajpedy.

Głosujcie wszędzie na listę Nr 8.!

Kandydaci Bloku Narod. w Krakowie.

DO SEJMU:

Wojciech Korfanty.
Inż. Henryk Mianowski.
Dr Wł. Konopczyński, prof. Uniw. Jag.
Ant. Dalewski, introligator.
Paweł Hadejski, przemysłowiec.
Julia Puszetowa, prezesowa N. O. Kobiet.

DO SENATU Z WOJEW. KRAKOWSKIEGO:

1. Ks. Biskup A. Sapieha.
2. Dr Emil Godlewski, prof. Uniw. Jag.
3. Inż. Aleks. Adelman, Prezes Kongregacyi kupieckiej w Krakowie.
4. Michał Marek, rolnik, b. poseł (w Łodygowicach, pow. Żywiec).
5. Dr Stan. Rowiński, adw. w Krakowie.
6. Stanisław Polaczek, dyrektor szkoły w Krzeszowicach, pow. Chrzanów.
7. Wincenty Pilch, rolnik, b. poseł sejmowy w Dołuszycach, pow. Bochnia.
8. Leon Krobicki, em. inżynier rządowy w Zakopanem, pow. Nowy Targ.

Dalsze kandydatury Bloku Narodowego.

W Małopolsce Wschodniej.

We Lwowie: (Ponieważ w podanym przez nas wczoraj komunikacie zaszła pomyłka, podajemy listy lwowskie ponownie). Do Sejmu: (Miasto Lwów) prof. Głąbiński, pułk. Mączyński Czesław, Bieńkowski, Demelow, Korzeniowski i inni. (Lwów powiat): Dr Prószyński Marceli, ks. Dziędzielewicz Józef, Maślanka Antoni rolnik, Łukasiewicz Józef itd.

Do Senatu: Dr Ernest Adam, Czartoryski Witold, prof. Thullie (Ch. D.), ks. Tomka, inż. Wojciech Więcek, inż. Rybicki Stanisław.

W okręgu samborskim (49): Ks. Kazim. Lutosławski, Jan Kornecki, Kazimierz Sielecki; w okręgu stryjskim (52): Ludwik Dunin, Jan Zborowski, Dr A. Patryna; w okręgu stanisławowskim (53): Zagajewski, Jaroszyński, Smulnicki; w okręgu tarnopolskim (54): pos. Zamorski, Sibolak, ks. Matusz; w okręgu złoczowskim: Łuszczewski, Dolniewicz, Manaczyński.

Do Senatu kandydują: w woj. stanisławowskiem ks. arc. Teodorowicz, Z. Lewakowski, M. Sieński; w woj. tarnopolskiem: Dr Głąbiński, T. Cieński, Dr Makarewicz.

W Wieliczce (okr. 44) kandydują z Bloku Nar.: 1) Jachymiak, prezes Pol. Zw. Kolej., 2) Ks. Mas. Selwa z Wieliczki. 3) Adam Stadnicki z Nawojowej. 4) Józef Matyasik, rolnik z pow. bocheńskiego.

W Białej (okr. 43) z Bloku Nar.: Prof. Medard Kozłowski, wójt z Zakopanego, 2) red. Karol Hołeksa (Ch. D.) z Krakowa, 3) Ludw. Dobija, rolnik z Rybarzowic, 4) Zygm. Sierakowski, praf. z Białej 5) b. poseł Maciej Fijak z Pietrzykowic, 6) ks. Wład. Mączyński (Ch. D.), prof. z Białej i 7) p. Kręcioch kolejowiec z Wadowic.

W Rzeszowie (okr. 47) na pierwszem miejscu p. Chłapowski, w Tarnowie (okr. 45) adw. Fr. Kowalski.

W b. zaborze pruskim.

Okręg toruński: Jan Marweg, Ossowski, Schaust, Sołtysiak, Trzeciński, Dolatowski; okręg grudziącki: Nowicki Albin, naucz. (Ch. D.), Krzywiński, ks. Szulc, Główczewski, Trąmpczyński, Pacer, Kruszonowa; okręg tczewski: Małaszek, Podowski, Szturmowski, ks. Kupczyński, Wartka.

Kandydatury w Łodzi.

Lista do Senatu zawiera 14 nazwisk, na czele których figurują: Jan Albrecht, Stan. Lipkowski, Stan. Karpiński, Ludmir Puławski i in. Na liście kandydatów do Sejmu znajdują się: inż. Kazimierz Rokoszowski, inż. Henryk Lipski i Dr Franciszek Rąb.

Kandydatury na kresach wschodnich.

Na liście Chrz. Związku Jedności Narod. do sejmu w okręgu lidzkim kandydują poseł Raczkowski, rolnik Mejnartowicz, kolejarz Perycz. W okręgu wojewódzkim wileńskim kandydują do senatu: dr. Stan. Maciejewicz, hr. Waw. Puttkamer i b. delegat rządu Andrzej Tupalski. Klub Związku Rad Ludowych wystawia na pierwszych miejscach do sejmu w okręgu wileńskim red. Janikowskiego, w okręgu lidzkim posła Małowieskiego i posła Szwabowicza, w okręgu święciańskim red. Stefana Mydlarza, rolnika Rożnowskiego i posła Jachiewicza, w okręgu nowogródzkim dziennikarza Stef. Szwedowskiego.

Do Senatu w okręgu wojewódzkim wileńskim kandydują: inż. Bachwic i poseł do sejmu Józef Jachiewicz.

Wbrew pierwotnym zamierzeniom stronnictwo „Odrodzenie“, wystawi listy nie we wszystkich okręgach ziem wschodnich, lecz tylko w trzech okręgach Wileńszczyzny. W okręgu wileńskim kandyduje na pierwszem miejscu adw. Stefan Mickiewicz, w okręgu święciańskim adw. Mickiewicz. W okręgu lidzkim na pierwszem miejscu kandyduje p. Lucyan Altberg. Do senatu w okręgu wojewódzkim wileńskim kandydują generał Babiański i inż. Józef Zawidzki.

Skargi Podhalan.

Jak donosi „Gaz. Podhal.“, ks. Ferdynand Machay, znany obrońca Spisza i Orawy, cofnął swą kandydaturę z listy katolicko-ludowej na której był umieszczony na drugiem, a więc niepewnem miejscu. Donosząc o tem „Gaz. Podh.“ we wstępnym artykule ubolewa, że Podhale, mające wybitnych przedstawicieli z pośród inteligencyi i zasłużonych działaczy, nie wyśle do Sejmu swych przedstawicieli gdyż brak ich na listach wyborczych. Artykuł swój „Gaz. Podh.“ kończy zdaniem: „Na swojej ziemi nie będziemy Kaframi!“.

Syoniści w zach. Małopolsce.

Cztery narodowo-żydowskie stronnictwa w zach. Małopolsce, złączone w „Związek narod.-żydowski“, występują ze wspólnemi listami kandydatów. Należą do tego Związku dwa odłamy ortodoksyi (Szlome Emune i Mizrachi). Organizacya syońska, jednocząca burżuazyę żydowską i Hitachdut, który można porównać z naszym enpeerem. Na czele list Z. N. Ż. znajdują się następujące nazwiska:

Okręg 43 (Wadowice): Dr Thon i Dr rabin Hirschfeld, okręg 44 (Nowy Sącz): Dr Thon i Mojżesz Deutscher z Krakowa, okręg 45 (Tarnów): Dr Thon i Dr W. Berkelhammer z Tarnowa (przywódca Hitachdutu), okręg 46 (Jasło): Dr Thon i Ehaim Neigor, okręg 47 (Rzeszów): Dr Thon i rabin Majer Schapira.

Do Senatu z województwa krakowskiego kandydują: S. Wahrhaftig i Izaak Bauminger z Krakowa.

Notatki wyborcze.

— Na czele listy sejmowej P. P. S. w Warszawie znajdują się: N. Barlicki, B. Jaworowski, Z. Praussowa i inni, a do senatu B. Limanowski, B. Czarkowski, T. Hartleb i inni.

— W Okręgu Częstochowa—Radomsk na czele sejmowej listy P. P. S. postawiono Kazimierza Pużaka i Kazimierczaka.

— „Kur. Pol.“ donosi, że znany poeta podhalański p. Feliks Gwiżdż cofnął swą kandydaturę z listy P. S. L. (Piast) w okręgu wyborczym Wadowice — Nowy Targ — Spisz — Orawa.

— Na liście komunistycznego Związku Proletaryatu miast i wsi w Poznaniu widnieją nazwiska: Porankiewicza (dziennikarza znajdującego się obecnie w więzieniu!), Stochackiego z Warszawy i Darowskiego z Poznania.

— Łódzki okręgowy komitet wyborczy odrzucił listę ludowców żydowskich i komunistów z powodów formalnych.

— oD komisyi okręgowej w Łucku zgłoszono listę nowo utworzonej Ukraińskiej ludowej part. w Równem. Na czele listy stoi p. Oskiłko.

Z dnia politycznego.

Chrześcijaństwo a socyalizm.

„Naprzód“ organ P. P. S. obwieszcza ludowi krakowskiemu, że jest w zgodzie z chrześcijaństwem. Kiepsko musi być w czerwonym obozie, skoro się pisze taki artykuł ku pokrzepieniu serc (a więc już osłabły!) i „dla zoryentowania sympatyków, którzy więcej odczuwają, niż rozumieją socyalistyczną ideę“ (znana to rzecz, że się na głupocie ludzkiej opieracie). W owczej skórze — wewnątrz wilcy drapieżni — przychodzą teraz socyaliści do wyborców i łaszą się... „Daj nam głos! Tyś katolik, — my Papieża bronimy przed.... biskupami i księżmi! Tyś chrześcijanin, czcisz Chrystusa — my Go też czcimy, bo „pierwszym socyalistą (pisze dosłownie żyd z „Naprzodu“) nowej ery był Mistrz z Nazaretu“ A więc daj nam głos!“

I wy macie odwagę przyznawać się do chrześcijaństwa, wy? Powiedziano: „z owoców ich poznacie je!“ Wy się przyznajecie do niego, których doktryna w skutkach przynosi nienawiść i zagładę? Wy, którzy na wszystkich gościńcach i rynkach Europy zabijacie w biały dzień duszo jadem walki? Wy, którzy od 50 lat przyczajeni próbujecie podpalić ład i pokój Europy? Wy, którzyście ręce unurzali we krwi ludu rosyjskiego i pomnik Judaszowi z Kariotu na wzgardę Chrystusowi wystawili? Nie wzywajcie najświętszego imienia do waszej bryganckiej awantury, która wnet będzie zlikwidowaną!

Ale, skoro podnieśliście tę kwestyę: socyalizm a chrześcijaństwo, — to dobrze! Wykażemy wam po raz nie wiedzieć który, żeście faryzeuszami i komedyantami i że tylko dzięki ludzkiej głupocie możecie spokojnie mówić, żeście wyznawcami „Mistrza z Nazaretu!“

Pejot.

Prawica i centrum.

„Prawda jest prosta i jasna — pisze ks. dr. Lutosławski w „Gaz. Por.“ — to, co się rozmyślnie nazywa z przekąsem „prawicą“ — to jest główny oścień narodowego oporu przeciw spiskowi międzynarodowemu i rewolucyi, a wstecznej, wrogiej ludowi prawicy u nas wogóle na arenie życia politycznego niema, bo jej teoretycy i najtypowsi przedstawiciele Bobrzyńscy i Jaworscy i tym podobni, są w najzupełniejszej harmonii z lewicą, której się zaprzedali dla zwalczania narodowego bloku.

Żadne centrum, któremu przypisywać „kierunek“ jakikolwiek trąci mimowolną humorystyką, nie zastąpi organizacyi sił narodowych, która od trzydziestu lat tę walkę w obronie Narodu prowadziła“.

Istotnie to co się u nas mieni centrum — jest tylko przejawem wahadłowości i bezcharakterności politycznej, która stała się prawdziwą klęską ubiegłego sejmu, gdyż stanowiła przy wszystkich kombinacyach sejmowych czynnik niepewny, bojaźliwy i pozbawiony zasad.

Brylizm tryumfuje.

Piastowcy milczą uparcie w sprawie Bryla, Dubiela, M. Dąbrowskiego, Kowalczuka i Makucha, przeciw którym prasa w ostatnim czasie podniosła rozmaite zarzuty. Piastowcy mają grubą skórę. P. Bryl zapowiedział wprawdzie skargę przeciw red. Jampolskiemu, ale ograniczy się zapewne na tej zapowiedzi. Właściciel zaś Bagateli odpowiedział w Kuyerku po swojemu: rzucił oszczerstwo na zmarłego ks. Minkińskiego, powiązał „Głos Narodu“ z jakimś panem Orłowskim, którego nikt w redakcyi ani w wydawnictwie nie zna i wreszcie próbuje — ale się słusznie przytem obawia — nakłamać coś o p. Holeksie. — Otóż jeśli chodzi o kompromitującą nas osobistość, to była jedna, która wkręciła się do „Głosu Narodu“ i pisała artykuły antysemickie i antymagistrackie, aby następnie w spółce z żydami uzyskać od magistratu dzierżawę budynków pozlotowych na Błoniach — i za to wszystko została z redakcyi wyrzucona... Był to właśnie Maryan Dąbrowski...

Inauguracya roku szkol. 1922-23 na U. Jag.

Otwarcie roku szkolnego na Uniw. Jagiel. poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny. Mszę św. celebrował ks. prof. Michalski. Świątynię wypełniła szczelnie młodzież akademicka oraz liczni goście. W stallach zasiedli profesorowie)wszystkich wydziałów z dziekanami. Po nabożeństwie Senat akademicki odziany w historyczne togi, z rektorem i dziekanami, wyprzedzani przez pedeli niosących godła uniwersyteckie, podążył plantami do gmachu Collegii Novi. Tu w auli zajęli miejsca w pierwszych rzędach: Premier Nowak, min. Kumaniecki, wicemin. Studziński, Ks. Biskup Sapieha, Ks. Biskup Nowak, wojewoda Gałecki z wicewojewodą Kowalikowskim, starosta Dr Bal, prez. m. Federowicz z wiceprezydentami, prezydenci sądów: Wolter, Panck i Pelc, prezes Akad. Umiej. Morawski, kurator Owiński, generałowie Szeptycki, Minkiewicz i wiele innych osób. Dalsze rzędy i resztę sali wypełniła szczelnie młodzież akademicka. Na katedrze zasiadł rektor Natanson, na fotelach zaś obok katedry dziekani z profesorami wszystkich wydziałów.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez Chór akademicki kantaty, poczem prorektor Estreicher złożył

Sprawozdanie

ze stanu liczebnego młodzieży studyującej na Uniwersytecie w ubiegłym roku szkolnym i z działalności Uniw. Jagiell.

Brak pomieszczeń w Krakowie spowodował, że liczba młodzieży nie wzrasta w tym stosunku, w jakim wzrastać powinna ze względu na potrzeby społeczeństwa. Społeczeństwo zaczyna sobie powoli uświadamiać, jak niekorzystne następstwa pociągnąćby za sobą musiało zmniejszenie się liczby ludzi z naukowem wykształceniem. Wyrazem tych obaw jest zawiązanie Komitetu Pomocy dla Młodzieży Akademickiej, który zdołał już uzyskać poważne fundusze.

Ogólna liczba młodzieży studyującej w Uniwersytecie, wyniosła w roku ub. 4.580 słuchaczy, z tego na Wydziale teologicznym 100, na prawniczym 1.630, na lekarskim 848, na filozoficznym 2.002. Liczba kobiet wynosiła: Na Wydziale prawn. 75, na lekarskim 138, na filozof. 763. Wyznania rzym.-kat. było 3.212, gr.-kat. 105, żydów 1.260, z tego 104 słuchaczy zapisało się jako należących do narodowości żydowskiej, reszta jako Polacy. Ukraińców było zapisanych około 100, nadto kilkunastu Jugosłowian i Bułgarów. Liczba tych ostatnich byłaby bardzo znaczna, gdyby nie przeszkoda znalezienia dla nich pomieszczenia.

Następnie zdał prorektor sprawę ze zmian personalnych w składzie sił uczących w Uniwersytecie, podnosząc, że kilkunastu profesorów, docentów i asystentów zostało powołanych w ubiegłym roku na katedry w innych szkołach akademickich.

W dalszym ciągu zaznaczył prorektor wybitny udział Uniwersytetu w różnych pracach naukowych, przedsięwzięciach i uroczystościach narodowych i ogólno europejskich oraz przeszedł do omówienia działalności poszczególnych wydziałów i zakładów uniewrsyteckich. Między innemi przedstawił prorektor bliżej cyfry i daty odnoszące się do studyów na wydziale teologicznym, prawnym, lekarskim i filozoficznym oraz działalność instytucyi związanych z Uniwersytetem, jak: szkoła nauk politycznych, uniwersytecki zakład w Zakopanem dla dzieci zagrożonych gruźlicą, zakład dla dzieci chorych na jaglicę w Witkowicach pod Krakowem oraz dwa nowo powstałe studya uniwersyteckie, a to studyum farmaceutyczne i studyum pedagogiczne. Wszystko to są instytucye powstałe dopiero w ostatnich latach i świadczą o wielkiej bujności i żywotności Uniwersytetu, który pragnie utrzymać łączność z życiem społecznem, humanitarnem i narodowem. Wkońcu prof. Estreicher zdał sprawę z budowy nowych gmachów uniwersyteckich, jak zakład chemiczny (dawna szkoła przemysłowa), instytut weterynaryi, klinika ginekologiczna oraz nowy gmach dla Biblioteki Jagiellońskiej.

Po złożeniu sprawozdania prorektor zwrócił się do nowo obranego rektora Natansona, podnosząc, że został powołany na ten urząd jednomyślnem zaufaniem kolegów. Wreszcie oddał mu godła władzy rektorskiej w myśl starodawnej formuły, powtarzanej corocznie od lat pół tysiąca: „Accipe sceptrum regiminis, catenam dignitatis, annulum sponsialem“.

Rektor Dr Władysław Natanson przejmując z rąk prorektora insygnia, podziękował w gorących słowach kolegom za obdarzenie go najwyższą godnością uniwersytecką, poczem wygłosił odczyt. Przedstawił w nim zadania uniwersytetów, rolę nauki w życiu społeczeństw oraz rozważył głębokie zmiany, które dokonywują się obecnie u podstaw naukowego poglądu na wszechświat.

„Mojem zdaniem zasadniczo nie mamy powodu zmieniać naszego programowego dążenia. Program nasz jak bluszcz obwija się około tronu H.a.b.s.b.u.r.g.ó.w, ale ten powój miał i ma korzenie w ziemi polskiej“.

(Z mowy p. Daszyńskiego na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu dnia 3 października 1916 r.).

„Jeżeli Niemcy oświadczają, że my wszyscy, cała większość, nie jesteśmy Austryakami, a tylko Niemiecki Związek Narodowy tworzy Austryę, to musi nas to oburzać i musimy przeciw temu zaprotestować. Nasza zasadnicza uchwała z dnia 28 maja, powzięta w Krakowie, opiera się wprost na zaufaniu do dynastyi i na trosce o interes państwowy“.

(Z mowy p. Daszyńskiego w parlamencie austryackim w dniu 3 października 1917 r.).

„Wdzięcznem sercem przyjmujemy każdą kroplę krwi za Polskę przelaną, respektujemy żołnierza niemieckiego, który na karabinie wsparty i w nim jedynie ufność mający, broni jednocześnie na rubieży wschodniej ziem naszych i swojej własnej ojczyzny.“

(Z przemówienia p. Daszyńskiego na wiecu w dniu 26 listopada 1916 r.).

KRONIKA.

GOSPODARKA CUKREM.

W sprawie braku cukru Kongregacya kupiecka w Krakowie komunikuje: Według informacyi, zasięgniętych u źródła, jest kupiectwo katolickie zupełnie cukru pozbawione, gdyż Związek cukrowników zaopatruje przedewszystkiem firmy żydowskie, którym oddał generalne zastępstwo na Małopolskę zachodnią. Natomiast zapasy cukru (700 wagonów). którymi dysponował rząd, przechodzą bardzo dziwne koleje w związku z okresem wyborczym. Warszawa, szczególniej uprzywilejowana, otrzymała dla swego kupiectwa 80 wagonów, resztę zaś pchnął rząd bądź na kresy zachodnie i wschodnie dla podniesienia i osłodzenia ich prawomyślności, bądź też rozdał między kooperatywy socyalistyczne. Środek państwa — prawomyślny, nawet mimo rozgoryczenia, musi się obywać bez cukru. Publiczność nasza znajduje się tedy w błędzie, jeśli winę braku cukru przypisuje kupiectwu katolickiemu, które pada ponadto niesłusznie ofiarą szykan rewizyjnych ze strony władz, szukających cukru nie tam, gdzie on z pewnością się znajduje.

ODSTAWIENIE ŻYDÓWKI-KOMUNISTKI DO WARSZAWY.

Jak już swojego czasu donieśliśmy, na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano Stefanię Szyfrę Goldwasser, słuchaczkę wydziału filozoficznego Uniw. warszawskiego, która wiozła do naszego miasta walizę odezw komunistycznych. W czasie śledztwa w sądzie okr. karnym wyszło na jaw, że Goldwasserówna należy do Koła żydowskiej młodzieży komunistycznej w Warszawie. Z organizacyi tej aresztowano przed kilku tygodniami na Nalewkach jedenastu żydów, słuchaczy tamtejszego uniwersytetu. Na wniosek prokuratora warszawskiego, wczoraj rano wywieziono Goldwasserównę pod silną eskortą do Warszawy, gdzie łącznie ze sprawą aresztowanych studentów żydowskich odpowiadać będzie przed sądem za zbrodnię zdrady głównej.

Kraków, 8 października.

W SPRAWIE ZALICZEK DLA URZĘDNIKÓW I SŁUŻBY MIEJSKIEJ. Przed kilkoma dniami — jak już donosiliśmy — delegacye urzędników Magistratu i służby miejskiej zażądały wypłacenia zaliczek takich samych, jakie przyznał rząd swym pracownikom. Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencya międzyprezydyalna, na której uchwalono uczynić zadość życzeniom delegacyi, gdy tylko znajdzie się potrzebnych na ten cel ponad 200 milionów marek.

A tymczasem p. Federowicz wyrzuca miliony na huczne przyjęcia dla prez. Nowaka!

Z nowych powieści.

(Wacław Filochowski: „Znak“. Powieść. Warszawa, 1922. Nakład Księgarni Perzyński i Ska).

O historyczne wypadki, ale już doby najświeższej z czasów ostatniej wielkiej wojny, potrąca powieść p. W. Filochowskiego p. t. „Znak“.

Rzecz dzieje się pod koniec roku 1916. Życie garnizonu Strzelców polskich w Bobrujsku, nastroje Polaków odciętych po tamtej stronie frontu bojowego, uczucie tęsknoty za porzuconym krajem, potęgowane mętnemi, denerwującemi wiadomościami (np. o akcie 5 listopada, o Legionach), wszystkie troski emigracyjne, smutki i radości, zwątpienia i nadzieje — oto najbliższa płaszczyzna i najogólniejsza atmosfera zewnętrznej akcyi powieści p. Filochowskiego. Na płaszczyźnie tej, w obrębie dwu światów, ostrymi kontrastami zarysowanych, tj. świata nieśmiertelnej irredenty polskich zbrojnych poczynań i wysiłków, a z drugiej strony nihilistycznej psychiki rosyjskiej, zatraconej w majaczeniach mistycyzmu i bezwoli tołstojowskiego niesprzeciwiania się złu — otóż w obrębie tych pierwszopłaszczyznowych światów znajdujemy cały szereg żywych, pełnych wyrazu i plastyki postaci szczególnie żołnierskich, rysowanych „con amore“ z narzucającą się siłą życiowej obserwacyi, oglądamy szereg barwnych scen rodzajowych (od koszar i okopów — do salonów i buduarów), spotykamy sporo trafnych charakterystyk, rzetelnie odczutych i umiejętnie oddanych nastrojów pewnej chwili historycznej. Zasadniczy jednak punkt ciężkości „Znaku“ spoczywa poza tą płaszczyzną akcyi czysto zewnętrznej, zamkniętej w ściśle określonych wymiarach czasu i przestrzeni. Spoczywa w przedstawieniu psychicznego rozwoju bohatera powieści, Orczewskiego, w uchwyceniu linii jego wewnętrznego życia, pełnego załamań i odchyleń, z tragicznym spadkiem w przepaść katastrofy, tem cięższej, że świadomej, bo dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności na szereg lat z góry ujawnionej.

Oto w czasie swych wędrówek po świecie, przypadek czy przeznaczenie zetknęło Orczewskiego z człowiekiem conajmniej dziwnym, z fenomenalnym kaleką, trzydziestoletnim starcem, medyum astralnem Ingenem, który na skutek zgniecenia czaszki, doznanego w dzieciństwie i wynikłego w następstwie uszkodzenia niektóych komórek mózgowych, a przypuszczalnego powstania nowych, odmiennych od normalnych, obdarzony został przez los darem jasnowidzenia, zdolnością przenikania niedostępnych dla innych tajemnic wiedzy czytania w gwiazdach losu ludzi.

Według jego filozofii astralnej na każdego człowieka w ciągu jego życia działają dwie gwiazdy Poczęcia i Narodzenia. Pierwsza z nich zasila i rozwija instynkt, druga podnieca intelekt. Katastrofa jednej z nich oddaje danego osobnika w jednostronne władanie drugiej gwiazdy.

W życiu Orczewskiego zaszła już taka katastrofa, jego gwiazda Narodzenia uległa zniszczeniu, oddając go w wyłączne władztwo instynktów. Odzyskanie dawnej równowagi możliwe jest jedynie w biologicznem odrodzeniu się w Następcy, w dziecku, równocześnie jednak przyjście na świat tego dziecka może być ostatnim dniem jego obecnego życia.

Przy pomocy specyalnie skonstruowanego aparatu do przyciągania fal prądu gwiezdnego pokazuje Ingen Orczewskiemu obraz jego wiecznego życia, najdalszą, prapoczątków ziemi sięgającą przeszłość, teraźniejszość w obecnem ucieleśnieniu oraz przyszłość w zmaganiu się czerwonej linii życia na zielonej płycie ekranu przedstawioną. Ekran nie wytrzymawszy natężenia prądu gwiezdnego i zmagań żywej linijki — pęka i ostateczne rozwiązanie losów Orczewskiego pozostaje w mroku niewyjaśnionych tajemnic.

Od dnia tego objawienia upłynęły lata, kaleka jasnowidz zginął w czasie doświadczeń w swej pracowni, Orczewski w buncie przeciw konieczności poddania się woli żelaznego Musu starał się zapomnieć o obłąkanym gwiazdziarzu i jego kosmicznych odkryciach. Wojażował po świecie, szukał nowej treści życia, a gubiąc sam siebie w duchowej rozterce i niepokoju przeżywał tragedyę „dziecięcia wieku“. Stawał się młodszym bratem Płoszowskiego.

Przyszła wojna, obowiązek służby jednak, ani twardy rygor żołnierskiego trybu życia, ani potęga namiętnej, ekspanzywnej miłości pani O'Rhean nie potrafiły wyrwać Orczewskiego z bezwładu duchowej apatyi, z jakiegoś znieczulenia i obojętności na wszystko. Życie jego straciło swoją afirmatywną, czynną wartość.

Pozostając pod urokiem objawionego mu tegiś przez Ingena „znaku“, ucieka wreszcie przed beznadziejnością swej doczesności, na front. Ucieka przed panią Rhean, która swą wolną po śmierci męża osobą chce obdarzyć kochanka, kochanka będącego ponadto ojcem jedynego jej dziecka — Pieti. Myśl o swem rzekomem ojcostwie, o tym synie, któryby miał być jego Następcą, budzi wspomnienie przepowiedni Ingena. Orczewski chce swemu Przeznaczeniu spojrzeć w twarz. Chce je wyzwać. Terenem tego pojedynku człowieka z losem jest przedpole, zamknięte liniami dwu wrogich pozycyi. Ciemna, upiorna noc. Myśl. Trochę wysiłku, a znajdzie się tam — w przeciwległych okopach, odda karabin, powie, że jest Polakiem, że chce wrócić do kraju. Nie on sam — wielu było takich, których wołanie rodzinnej ziemi ciągło nieprzeparcie ku sobie. Wielu było, którzy nie mogąc zdzierżyć tęsknocie, szli, na nic niepomni. Jeszcze moment... Poczuł Orczewski, że stanął na samym skraju ślepego toru, że przepada gdzieś czerwona linijka z ekranu przeznaczeń. I w chwili tej decydującej, jakby w nagłem oprzytomnieniu — spostrzegł niezauważone dotąd sygnały ostrzeżeń.

„W poprzek ślepego toru, niemal nad samą przepaścią, słupem ognistym znak wspaniały rozgorzał“. — Znak Ocalenia. — Orczewski zawrócił ze swej zaprzepaszczonej drogi.

Gdzie? — tego autor nie mówi, przypuszczać możemy, że do odrodzenia w uznanym swym Następcy, w swym Synu. Tym przełomem duchowym zamyka p. Filochowski swą powieść.

Pewność siebie, znaczne już techniczne wyrobienie, naturalny tok opowiadania, ożywiony swobodną dyalektyką rozmów, trafność charakterystyk, a przedewszystkiem prawdziwa znajomość psychologicznej analizy — stanowią niezaprzeczone walory książki p. Filochowskiego, zapowiadając w nim na naszem obecnem bezrybiu belletrystycznej produkcyi siłę wcale niepoślednią, uzdolnioną do stworzenia dzieła o trwalszej i głębszej wartości.

Rajmund Bergel.

PODWYŻKA CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Wczoraj wieczorem obradowała w prezydyum m. Krakowa komisya tramwajowa pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, przy udziale reszty członków prezydyum miasta, wicewojewody Kowalikowskiego i dyrektora tramwajów Fischera. Z powodu podwyższenia ceny prądu elektrycznego, oraz zwiększenia poborów funkcyonaryuszy tramwajowych uchwalono nową taryfę, a to 100 mk. za bilet dla dorosłych. zaś dla dzieci i studentów 20 mk. Bilety urzędnicze i robotnicze będą kosztować 50 mk. Uchwała komisyi cennikowej będzie przedstawiona do zatwierdzenia Radzie miejskiej w przyszłym tygodniu i z tą chwilą taryfa zacznie obowiązywać.

BRAK CUKRU w Krakowie daje się nadal dotkliwie we znaki. Wprawdzie po cenie dochodzącej niejednokrotnie do 1500 mk. za 1 kg., można dostać dowolną ilość tego artykułu, nie każdy jednak może sobie pozwolić na podobny wydatek. Szumnie zapowiadany przez wiceprez. m. Bobrowskiego transport kilkudziesięciu wagonów cukru dla naszego miasta jest — według słów „aprowizatora“ — w drodze (!) (od tygodni!). Nic dziwnego, że przykremi i niegodziwymi żarty wiceprez. m. Bobrowskiego sprowokowana ludność szemra i żali się głośno na gosp... „...arzysza“ bardzo hojnego, alo tylko w obietnicach. Toteż wiceprez. Bobrowski. widząc wzmagające się z dnia na dzień niezadowolenie i narzekania wśród ludności, pożyczył w dniu wczorajszym od „Proletaryatu“ (!), kooperatywy socyalistycznej w Krakowie, wagon cukru. by w drobnej sprzedaży rozdać go między najwięcej potrzebujących. Cukier ten w cenie 720 mk. za 1 kg., ma być sprzedawany od poniedziałku 9 b. m. godz. 9 rano w dwóch miejscach, a to w sali parterowej ratusza w Rynku głównym, oraz w budynku akcyzy miejskiej przy ul. Kopernika 1. Jak się więc okazuje, „Proletaryat“ zaopatrzony jest poddostatkiem w cukier, a ów fatalny czas transportu dotyka tylko te warstwy ludności Krakowa, które nie stoją pod sztandarem P. P. S.

WĘGIEL DLA INSTYTUCYI HUMANITARNYCH KRAKOWA. Gwarectwo jaworznickie rozpoczęło już wysyłać do Krakowa węgiel dla instytucyi humanitarnych. Pojedyncze zakłady mają otrzymać 50—100 cetn. metrycznych bezpłatnie. Na miesiące październik i listopad b. r. Gwarectwo jaworznickie przeznaczyło dla wspomnianych instytucyi 50 wagonów.

ARESZTOWANIE GŁOŚNEGO WŁAMYWACZA KASOWEGO. W dniu 6 b. m. wieczorem aresztował wywiadowca policyi, Koński, w Krakowie znanego zawodowego złodzieja, włamywacza-kasiarza. Edwarda Kozłowskiego, lat 52. Przy aresztowanym znaleziono w podręcznej torbie skórzanej komplet narzędzi do włamywania do kas ogniotrwałych, a mianowicie: 5 świdrów stalowych, korbę do wiercenia, 3 dłuta do łamania blachy kasowej, sztaby żelazne, wytrychy i t. d. Nadto przy Kozłowskim znaleziono liczne kosztowności, jakoto: bransoletki złote, krzyżyki złote, medale srebrne i pozłacane. korale i t. d. Aresztowany znany jest organom śledczym pod licznemi nazwiskami, jakich używał w czasie swej długoletniej karyery włamywacza. Kasiarza odstawiono wczoraj do więzień sądu okr. karnego w Krakowie.

PRÓBNE WZLOTY STATKU POWIETRZNEGO. Wczoraj w godzinach popołudniowych unosił się nad Krakowem statek powietrzny systemu zbliżonego do „Captive“. Balon puszczony był z nowego lotniska w Bronowicach pod Krakowem, gdzie od kilku tygodni rozlokowała się eskadra powietrznych statków obserwacyjnych. Statek miał formę cygara zakrzywionego, a pod spodem umieszczony był kosz z obserwatorem. Statek, trzymany na lince. unosił się na wysokości około 200 metrów.

KRWAWA BÓJKA. Lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił wczoraj wieczorem pomocy Franciszkowi Mierocińskiemu, który podczas zabawy został przez swych kolegów postrzelony w ramię. Po opatrzeniu, karetka Pogotowia odwiozła ciężko rannego do szpitala św. Łazarza.

OSZUST. Policya krakowska przychwyciła 38-letniego Michała Grzybka, handlowca, który od pewnego czasu grasował po Krakowie i innych miastach i podawał się jako wywiadowca policyjny, względnie wojskowy. Grzybek dopuścił się szeregu oszustw i wyłudzeń. Ponadto przedłożył Grzybek władzom fałszywe donosy przeciw poszkodowanym osobom. Oszusta osadzono w więzieniu.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym Polska znajdowała się całkowicie w obszarze wysokiego ciśnienia, którego środek leżał nad Anglią. Wskutek tego zapanowała u nas dość piękna, choć chłodna pogoda jesienna. Rankiem miejscami, zwłaszcza na wschodzie kraju, notowano mgłę i przymrozki.

Temperatura, leżąca rano niewiele poniżej lub powyżej zera. w ciągu dnia wzrosła pod wpływem większego usłonecznienia, tak, że w godzinach popołudniowych notowano niemal w całej Polsce temperaturę jednostajną (Gdańsk +11. Lublin +9).

Prognoza na sobotę: Dość pogodnie (na południu Polski chmurniej). miejscami mglisto i przymrozki, słabe wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

PO USTĄPIENIU DYREKTORA LORENTOWICZA. O działalności p. Lorentowicza na stanowisku dyrektora teatrów miejskich w Warszawie pisze „Kuryer Warszawski“: Praca dyr. Lorentowicza trwała około lat sześciu. W roku 1916 powołany do zrogranizowania miejskiej szkoły dramatycznej, której dyrektorem był przez lat 5, w r. 1917 opracował w ciągu 8-miu miesięcy projekt reorganizacyi teatrów miejskich, a w r. 1918 został dyrektorem tych teatrów. Na tem stanowisku umiastowił teatr praski, stworzył teatr Redutę, przeobraził dawny teatr Nowości w teatr im. Bogusławskiego. Przez cztery lata sterowania nawą teatrów miejsk. rządził się p. Lorentowicz zasadą, że teatry miejskie winny popierać twórczość rodzimą przedewszystkiem i wystawił 158 utworów oryginalnych w Operze, Rozmaitościach, teatrze Praskim, Bogusławskiego, Reducie i b. Farsie. Pracę kierowniczą utrudniały mu warunki techniczne (po pożarze teatru Rozmaitości i teatru Marywilu), oraz rozbicie się zespołów aktorskich.

OBRAZ RUBENSA W KALISZU. Dnia 6 b. m. odwieziono z Muzeum Wielkopolskiego do kościoła w Kaliszu słynny obraz Rubensa „Zdjęcie z Krzyża“, który przed kilku miesiącami został przywieziony do Poznania, w celu artystycznego odnowienia go przez prof. Rutkowskiego.

BOLSZEWIK ZASTĘPCĄ KOMISARZA WYBORCZEGO. Jak donosi „Myśl Narodowa“, przewodniczącym grodzieńskiej Okr. Kom. Wyb. jest żyd, Efron Bejamin, a jego zastępcą Mowsza Rubinczyk, który jest obywatelem republiki sowietów.

Piękne będą wyniki wyborów, jeżeli mamy więcej takich czerwonych komisarzy wyborczych! Żyd i bolszewik dobrana para i doskonałe kwalifikacye.

BRAT B. PREMIERA WITOSA. Lwowska „Gazeta Codzienna“ donosi: Jędrzej Witos, brat b. premiera, kandydat piastowców aż w trzech okręgach, postanowił zmniejszyć sobie koszta kampanii wyborczej. Ponieważ podróże kolejowe stanowią poważną rubrykę wydatków, podaje się Jędrzej Witos za Wincentego, b. premiera i nie chce płacić za bilet kolejowy. Skutek był łatwy do przewidzenia, bo go konduktor wyrzucił z pociągu pod Brodami.

MILIONÓWKA. Podczas sobotniego ciągnienia milionówki padła wygrana na numer 4,080.006.

TRAGEDYA RODZINNA. Porucznik Józef Piotrowicz, stacyonowany w Kielcach, zastrzelił swoją 25-letnią żonę i półtoraroczną córeczkę, poczem sam sobie odebrał życie. Czynu tego dopuścił się podobno w szalonem zdenerwowaniu z powodu odebrania mu dotychczasowego mieszkania. a wyznaczenia mu na mieszkanie jakiejś wilgotnej i ciemnej nory.

O ZAMORDOWANIE MACOCHY. W Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciw p. Stefanowi Herdliczce, który zabił macochę swą, Wandę Herliczkową, na tle sporu o podział dziedziczny.

BEZGRANICZNA ZUCHWAŁOŚĆ RZEZIMIESZKA. W Polsk. Kraj. Kasie pożyczkowej w Warszawie, w godzinach urzędowych. kręcił się onegdaj wśród publiczności jakiś elegancki przodownik policyi z liczbą 5 na kołnierzu. Wszyscy mniemali, że pełni tam służbę. W chwili, gdy niejaki Icek Alter załatwił już wszystkie formalności i miał podjąć pięć milionów marek, przystąpił do niego ów przodownik i oświadczył mu, że jest aresztowany. Przerażony Alter chciał przynajmniej podjąć pieniądze, lecz przodownik odebrał z jego rąk numer i oddał jakiemuś mężczyźnie, pełniącemu rzekomo funkcye urzędnika, a Alterowi polecił pójść z sobą. Przy wejściu do domu, gdzie znajduje się X komisaryat, polecił Alterowi zaczekać na siebie... Alter czekał przeszło godzinę, poczem, tknięty złem przeczuciem, pospieszył do P. K. K. P., gdzie dowiedział się, że pięć milionów zostało już przez kogoś podjętych na wydany mu numer. Oszust, doprowadziwszy Altera do komisaryatu, wyszedł drugą bramą na ul. Przeskok i zdążył podjąć pieniądze, zanim się Alter zoryentował, co się święci.

NIEPRAWDOPODOBNA CZESKA KOMBINACYA. Dzienniki czeskie, akatolickie, podają, jakoby organ czeskich katolików „Czech“ miał oświadczyć, że katolicy czescy gotowi są zgodzić się na używanie kościołów katolickich na cele kultu przez inne wyznania, jeżeli „Sokoli czescy“ zgodzą się na użyczanie swych sal gimnastycznych „Orłom“, katolickim stowarzyszeniom gimnastycznym.

Nieprawdopodobną tę pogłoskę notujemy dlatego jedynie, aby wykazać, jakie mniemanie o katolikach czeskich mają ich przeciwnicy ideowi. Katolikom polskim żaden organ żydowski nie ośmieliłby się imputować analogicznego postanowienia.

WALKA Z ŁAPOWNICTWEM W ROSYI. Komisya walki z łapownictwem, które przybrało w Rosyi rozmiary klęski żywiołowej, dokonywa masowych aresztowań giełdziarzy, pośredników i pracowników instytucyi sowieckich. Największa liczba aresztowanych przypada na kolejarzy. Przed paru dniami aresztowano szereg wyższych i niższych urzędników Wniesztorgu i Gostorgu. Obecnie odbywają się aresztowania funkcyonaryuszów najróżniejszych trustów i syndykatów.

NAJDROŻSZE MLEKO NA ŚWIECIE jest obecnie w Wiedniu, albowiem 1 litr tego niezbędnego artykułu pożywienia kosztuje tam w drobnej sprzedaży od 4.320 do 5.000 koron. Jest to cena niesłychanie wyśrubowana, gdyż litr mleka, obliczając na walutę austryacką, kosztuje: w Szwajcaryi 2.748 koron, w Budapeszcie 1.440, w Bernie moraw. 1.861.

Tę niesłychanie wysoką cenę mleka przypisują dzienniki wiedeńskie nie jego brakowi lecz spekulacyi dostawców „en gros“, uprawiających lichwę mleczną bez żadnej kontroli ze strony władz rządowych lub gminnych.

Judaica.

SŁUCHACZE POLITECHNIKI BUDAPESZT. PRZECIW ŻYDOM. Jedna z żydowskich firm fabrycznych oświadczyła, że daje miejsce u siebie tylko tym inżynierom, którzy posiadają dyplomy zagraniczne, a są to na Węgrzech prawie sami żydzi. Słuchacze politechniki budapeszteńskiej, dowiedziawszy się o tem, zwołali specyalny wiec, na którym uchwalono zażądać od ministerstwa oświaty, aby zarządziło nostryfikacyę dyplomów zagranicznych w duchu „numerus clausus“ i dopóki ta sprawa nie zostanie załatwioną, zamknęło żydom dostęp do politechniki.

Ze względu na niesłychane wzburzenie, jakie ogarnęło młodzież, rektorat politechniki zawiesił na dwa dni wykłady.

Zawiadomienia i komunikaty.

„DZIEŃ SZKOŁY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“, urządzony w dniu 24 września b. r., przyniósł dochodu brutto 2,401.188 mk., po potrąceniu rozchodów czysty dochód wynosi 2,177.870 mk. Komitet zorganizował na razie 31 kursów, przeważnie w budynkach szkolnych. Z nauki korzystać będzie około 2000 żołnierzy-analfabetów. Fundusze komitetu są bardzo szczupłe, a wydatki olbrzymie. Komitet zwraca się do dyr. banków, Towarzystw handl., akcyjnych i t. p. o poparcie.

DANCING TEA urządza Tow. opieki nad wdowami i sierotami po oficerach dziś (niedziela) po południu w Kasynie wojskowem.

KONGRES DELEGATÓW KOLEGIUM POL. ORGANISTÓW-CHÓRMISTRZÓW w Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 17 i 19 b. m. w Warszawie. Celem zjazdu jest zlikwidowanie Związku pod wezw. św. Cecylii i dokonanie wyborów Centr. Zarządu i Kom. Rew. Kolegium. Punkt zborny na nabożeństwie w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej nr. 11, o godz. 9 rano.

Wiadomości kościelne.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA W DĘBNIKACH. Dziś przed Sumą o godz. 10 ks. Biskup Nowak dokona poświęcenia kościoła parafialnego w Dębnikach, poczem wygłosi kazanie. Kościół został gruntownie odnowiony i pięknie pomalowany. Robotami murarskiemi kierował p. Kalesiński. malarskiemi zaś artysta-malarz p. Wierciak i p. Arczyński. Koszta pokrywają parafianie dobrowolnemi składkami.

W SPRAWIE WYKUPIENIA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI odbędzie się dziś, w niedzielę 8 b. m. o godz. 5 po poł. zebranie w urzędzie parafialnym kościoła Bożego Ciała.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. mecenasowej Heleny Fabrowej, sędziowie. urzędnicy, służba sądowa, notaryat, lekarze i znajomi, razem z datkiem męża. złożyli na Schronisko sierót przy klasztorze SS. Franciszkanek w Kętach 40.800 mk., wyraźnie czterdzieści tysięcy ośmset marek.

Odpowiedzi Redakcyi.

Witr. Artykuł p. t. „Nauczyciel a uczeń“ w tem ujęciu nie nadaje się dla naszego pisma. Prawdą jest, obowiązkiem pierwszorzędnym nauczyciela nie jest „nauczać, że Henryk VII panował wtedy a wtedy i że miał tyle a tyle dzieci i t. d.“, ale — jak Pan słusznie zaznacza — „myśleć według zasad etycznych...“, jakie znaczenie ma w ara dla społeczeństwa“. Wszystko to prawda, ale nauczycielstwo szkół średnich w miarę sił i w najcięższych warunkach, w jakich się dziś znajduje, dobrze spełnia swe obowiązki, czemu Szan. Pan zaprzecza.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł po długiej chorobie ś. p. Bohdan Broniewski. Obok niedawno zmarłego Juljana Tołłoczki, odegrał on wielką rolę w stworzeniu i rozwoju przemysłu cukrowniczego w Polsce. W życiu politycznem wziął późno udział wstępując do gabinetu p. Steczkowskiego w charakterze ministra przemysłu i handlu. Ostatnio ś. p. Broniewski znów zamierzał powrócić do czynnej polityki i kandydował do senatu z listy Chrz. Zw. Jedn. Nar.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Program pracy teatru na czas najbliższy obejmuje nadzwyczaj oryginalną komedyę rosyjskiego pisarza, Jewreinowa: „To, co najważniejsze“, której premiera w sobotę dnia 14 b. m.; dalej subtelną sztukę pisarza duńskiego, Swena Langego: „Głos nieletnich“, na koniec zaś miesiąca wznowienie „Dziadów“. Ze względu na to, że teatr im. J. Słowackiego, po zamknięciu Teatru Powszechnego, objąć musiał część repertuaru dla warstw najszerszych, wznowiony będzie na popołudniowych przedstawieniach melodramat Raupacha: „Młynarz i jego córka“, a w dalszym planie „Zbójcy“ Schillera.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę, dwa przedstawienia: po południu o godz. 3.30, po cenach zniżonych, sensacyjna operetka „Piękna Mama“, wieczorem „Werter“. W rolach głównych wystąpią pp.: Wolska-Sobańska, Bandrowska-Osmecka, Stępniowski i Romanowski. Jutro, w poniedziałek, „Straszny dwór“ w nowej, doskonałej obsadzie.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Drugi mąż“ Fijałkowskiego, wieczorem „Jutro pogoda“ Hopwood'a.
Poniedziałek 9 b. m.: O goz. 6 wiecz. „Marya Stuart“.
Wtorek 10 b. m.: „Marya Stuart“ Słowackiego.
Środa 11 b. m.: O godz. 3.30 po poł. „Marya Stuart“, wieczorem „Jutro pogoda“.
Czwartek 12 b. m.: „Marya Stuart“ Słowackiego.
Piątek 13 b. m.: „Marya Stuart“ Słowackiego.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela 8 b. m.: Po południu „Piękna Mama“. wieczorem „Werter“.
Poniedziałek 9 b. m.: „Straszny dwór“.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty za miesiąc **październik,** w celu uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Straszna śmierć dwojga dzieci.

5-letni chłopczyk i 3-letnia dziewczynka zamknięci w mieszkaniu — zagorzeli.

Przechodnie w ul. Zamoyskiego w Podgórzu zauważyli wczoraj kłęby dymu wydobywające się z suteryn domu pod l. 31. Ponieważ na pukania do drzwi mieszkania, z którego wydobywał się dym nikt nie odpowiadał, zaalarmowano straże pożarne w Podgórzu, a następnie w Krakowie.

Jak się okazało w mieszkaniu płonęło skromne urządzenie a obok szafki kuchennej leżało bez znaków życia dwoje dzieci chłopczyk i dziewczynka. Pożar po chwili ugasiła straż podgórska, która równocześnie zawezwała pomocy Pogotowia ratunkowego. Lekarz dyżurny po przybyciu na miejsce skonstatował śmierć dzieci wskutek uduszenia się dymem.

Według zasięgniętych przez nas informacyi w suterynach domu pod l. 31 przy ul. Zamoyskiego mieszkał wyrobnik Igłaza z dwojgiem wnucząt: 5-letnim Kazimierzem i 3-letnią Stefanią Szczucińskiemi pozostającemi na jego wychowaniu. Igłaza pozostawił dzieci w domu. a sam zamknąwszy drzwi na klucz poszedł do pracy. Z niewiadomych przyczyn powstały pożar pochłonął biedne dzieci. Wypadek zgromadził na miejscu tłumy ludzi, którzy ze współczuciem omawiali szczegóły strasznego wypadku.

Kronika sportowa.

Finlandczycy w Krakowie.

Warszawski „Kuryer Inform.“ donosi: Reprezentacyjna drużyna piłki nożnej Finlandyi, która wyjeżdża w tych dniach do Budapesztu, celem odegrania matchu z reprezentacyą węgierską, zatrzyma się w drodze powrotnej w Krakowie i zmierzy się dnia 15 b. m. z reprezentacyą Polski. Będzie to 11-sto z rzędu spotkanie międzypaństwowe.

Listy z kraju.

Więcej troski o młodzież rękodzielniczą!

Tarnów.

Podajemy do wiadomości społeczeństwa smutny fakt. Jest w naszem mieście blisko tysiąc młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle jako terminatorzy. Codziennie zaś zgłaszają się ze wsi chłopcy, którzyby chcieli odpowiedzieć tak głośnemu i społecznemu hasłu: do rzemiosła! Podnośmy polskie rękodzieło! Tymczasem, co się dzieje? Młodzież ta nie może kształcić się i wyzwalać, ponieważ dotąd nie otwarto szkoły przemysłowej, uzupełniającej. Kto zna stosunki miejskie, atmosferę kin, rozkładową „pracę“ przewrotnych partyi lewicowych, brak rodzicielskiej opieki, nieludzką obojętność ze strony niektórych pracodawców na wychowanie chłopca-terminatora — ten zrozumie, co znaczy szkoła przemysłowa dla młodego pokolenia rękodzielniczego!

W ubiegłym roku — dzięki poparciu burmistrza miasta, p. Dra Tertila i energii niespożytej dyrektora szkoły, p. Szypuły — udało się szkołę uruchomić. Dzisiaj dokonano wpisów, zrobiono chłopcom obietnicę i na tem koniec.

Rozchodzi się nauczycielom o uregulowanie płacy za naukę. Związek nauczycieli szkół przemysłowych zakomunikował kolegom na prowincyi, aby przed zapewnieniem odpowiedniej remuneracyi nauki nie podejmowali. Stanowisko nauczycieli w tym wypadku jest słuszne, a niedbalstwo władz, zwlekających z załatwieniem sprawy, należy głośno potępić. Narzeka się dzisiaj na zdziczenie młodzieży, podejmuje się skądinąd wysiłki, celem wychowania narodowego, a tam, gdzie naprawdę na gwałt potrzeba ratować, zamyka się oczy! Są pieniądze na cele wyborcze, na partyjne, są premie dla hodowców koni — a gdzie pieniądze na wychowanie młodzieży?!

Wołamy głośno do społeczeństwa, ażeby przypomnieć tę piekącą sprawę władzom szkolnym.

A. R.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILUSTROWANY“. Nr. 40 wyszedł pod znakiem Targów Wschodnich, którym poświęca obszerny dział sprawozdawczy.

W części literackiej p. Z. Dębicki roztrząsa coraz częściej i coraz silniej nasuwający się naszej uwadze problem, jakim jest kwestya stosunku, zachodzącego pomiędzy wzmagającym się z dnia na dzień postępem technicznym ludzkości, a tem, co popularnie nazywamy szczęściem człowieka na ziemi. W konsekwencyi interesujących wywodów dochodzi do przeświadczenia, że postęp przynosi szczęście o tyle, o ile daje go praca, niosąca rozkosz pokonywania trudności i przeszkód.

Żywo, z humorem kreśli swe wrażenia p. J. Sosnkowski z podróży napowietrznej na grzbiecie „Lewiatana“ z Warszawy na lwowskie Targi Wschodnie.

Z mało dzisiaj jeszcze znanej ogółowi polskiemu dziedziny, a mianowicie z życia okrętowego na polskiej flocie wojennej, szereg interesujących obrazków zawiera opis podróży, odbytej z Gdyni do cieśniny Sundu i Danii na polskim torpedowcu „M“. „Turkiestan przed i porewolucyjny“ (ciąg dalszy), tudzież „Bajki“ Leonarda da Vinci w tłumaczeniu Staffa, wreszcie „Bunt“ Reymonta i „Zamek Jutrzenki“ T. Zielińskiego w dziale powieściowym dopełniają całości numeru.

KS. JAN GNATOWSKI. „Z Polski do Rzymu. — Papież Pius XI.“ Nakład Gebethnera i Wolffa; 1922. Stron. 120, z 3 rycinami.

Jest to treściwa biografia obecnego Papieża, mająca zalety stylu wykwintnego pisarza, jakim jest znany oddawna w naszej literaturze ks. prałat Jan Gnatowski. Świadectwo naocznego świadka pracy nuncyusza Ratti'ego w Warszawie i treściwy a jasny obraz Jego stanowiska wobec Ukrainy, Litwy, Łotwy i Śląska, a także zarys bibliograficzny wydawnictw naukowych uczonego Papieża pomnażają zasługi, jakie ta publikacya może Czytelnikowi oddać.

W dwóch punktach jednak jesteśmy odmiennego zdania. Oto na str. 21 czytamy, że czasu wojny „z ustępującemi władzami i wojskami rosyjskiemi odjechało swą owczarnię dwóch Pasterzy, nie Polaków i Polsce nienawistnych“, a na str. 55 zowie konsekrowanie ks. Bociana przez metropolitę (Szeptyckiego) bez zezwolenia i bulli Stolicy św. „niekanonicznem“. Otóż, o ile nam wiadomo, metropolita halicki został ze Lwowa przez Moskali wywiezionym, miał zaś od Stolicy św. sobie dane bardzo szerokie upoważnienia. Czy korzystanie z nich w celu mianowania ks. Bociana biskupem łuckim było potrzebnem, to inna kwestya, ale samego tego faktu nie można nazwać niekanonicznym. Książeczka ta nadaje się bardzo do szerokiej propagandy.

M. B.

Wiadomości gospodarcze.

KOMUNIKACYA LOTNICZA WARSZAWA—KONSTANTYNOPOL. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: W dniu 5 października b. r. podjętą została komunikacya lotnicza pomiędzy Warszawą a Konstantynopolem. Odlot z Warszawy dwa razy tygodniowo: we środę i w sobotę, podobnie jak do Bukaresztu. Opłata pocztowa za przesyłkę lotniczą z Warszawy do Konstantynopola równa się poczwórnej kwocie zwykłej opłaty pocztowej.

NOWO ODKRYTE BOGACTWA MINER. ROSYI. Wiercenia, dokonane w odległości 4 wiorst od miasta Szczigry w gubernii kurskiej wykazały obecność na głębokości 70 sążni pokładów krystalicznej rudy żelaznej z domieszką magnesu. Według przypuszczeń, pokłady kurskie przewyższają cały światowy zapas rudy.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie sobotnie giełdowe odbyło się w usposobieniu silnem dla walut i dewiz zagranicznych. Tendencya kształtowała się dla dolarów, funtów szterlingów, walut zachodnich, skandynawskich, korony czeskiej zwyżkowo. Marka niemiecka była dziś silniejsza, jedna tylko korona niem.-austr. nie ulega ogólnej dążności zwyżkowej dla obcych walut. Hausse'a dolarów i funtów szterlingów pociąga za sobą zwyżkę i innych walut obcych.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez ruchu i zainteresowania.

Ruch na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych był żywy. Obracano nawet akcyami, pozostawionemi od dłuższego czasu w spoczynku. Przeważała tendencya lekko zwyżkowa. Nabywano: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Trzebinia żelazo, Siersza górnicza (zwyżk.), Polska Nafta (zwyżk.), Parowozy (zwyżk.), Automotor (zniżk.), Chodorów, Żegluga Polska, Krakus, Pharma.

Szacowania sobotnie wynosiły: Dolary amerykańskie 9600 m., dolary kanad. 9300 m., funty szterlingi 44.000 m., floreny holend. 3550 m., franki szwajc. 1800 m., franki franc. 750 m., franki belg. 700 m., liry 395—400 m., leje 55—60 m., korona szwedzka 2500 m., korona duńska 1900 m., korona norw. 1500 m., korona czeska 315 m., korona węg. 3 m. 50 f., korona niem.-austr. 12 i pół feniga, marka niemiecka 4 m. 40 fenigów.

Przekazy: Na Berlin 4 m. 40 do 4 m. 45 f., na Pragę 330 m., na Wiedeń 13 fenigów.

Ruch przekazowy żywy.

GIEŁDA.

Warszawa. P. A. T. Milionówka: trans. 1800, 1825. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 9600, 9950, 9900. sprzedaż 9950, kupno 9850, dolary kanadyjskie: trans. 9700, sprzedaż —, kupno —, funty szterlingi: trans. 42.250, marki niemieckie: trans. 4.55, 4.75, 4.60.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 7 b. m.: Berlin 0.24 i pół, Holandya 207.60, Nowy Jork 535.25, Londyn 2362, Paryż 40.60, Medyolan 22.87, Praga 18.05, Budapeszt 0.21 i pół, Bukareszt 3.40, Zagrzeb 2.00, Sofia 3.40, Warszawa $0.05^{3}/_{4}$, Wiedeń $0.00^{3}/_{4}$, austr. korona stempl. $0.00^{7}/_{8}$.

Z WYSTAW KRAKOWSKICH.

II. W ZWIĄZKU ARTYSTÓW.

II. Wystawa „Sztuki rodzimej".

Druga z rzędu wystawa „Sztuki rodzimej" obesłana została słabo i nie usprawiedliwia swego trochę pretensyonalnego tytułu, ponieważ nie ma charakteru więcej „rodzimego", niż każda inna przeciętna wystawa w Związku, lub Towarzystwie Sztuk pięknych. Sytuacyę ratuje tym razem jedynie fakt, że wzięli w niej udział dwaj tej miary artyści, co Jaxa-Małachowski i Hofmann, którzy dają dowód prawdziwego poświęcenia dla Związku, posyłając swe dzieła do jego lokalu. Trudno bowiem wyobrazić sobie miejsce mniej odpowiednie na wystawę obrazów, lub rzeźb, aniżeli ten lokal ciemny, niski, ciasny.

Jaxa-Małachowski wystąpił obecnie z kilku pracami, wybornie charakteryzującemi trzy rodzaje jego działalności malarskiej, w których celuje. A więc, naprzód oglądamy i zachwycamy się „Widokiem kościoła Maryackiego wieczorem", następnie bardzo słonecznem „Podwórkiem" chaty wiejskiej, a wreszcie niezmiernie nastrojowymi widokami „polskiego" morza — „Ciszą przed burzą" i „Piaszczystem wybrzeżem".

Ilekroć pisałem o dziełach tego artysty, zwracałem uwagę na nadzwyczajne opanowanie techniki, jakiem się odznaczają i niezrównaną prostotą faktury, dającą im wyraz dostojności i działający na widza fascynująco. Taka świątynia Maryacka, której kontury monumentalne nikną we mgle i mroku, a którą dołem oświetla jaskrawo lampa elektryczna, była do namalowania tematem bardzo trudnym technicznie, a mimo to, jak bajecznie prostymi środkami artysta pokonał trudności! Podobnie i w „Ciszy przed burzą" wrażenie złowrogiego, pozornego spokoju przed rozpętaniem się żywiołów, wywołał Małachowski nie za pomocą łatwego np. efektu słońca, którego ostatnie promienie ślizgają się po kirem okrytym firmamencie, lecz przez zastosowanie gradacyi ciemnych barw morza i nieba, zlewających się na horyzoncie w tajemniczą głębię. Także w „Podwórku" rozkoszne, letnie słońce świeci nie przez kontrast do atramentowej barwy cieni rzuconych — jak to często widujemy u innych malarzy — lecz przez prawdziwe oddanie stosunku barw i ich natężenia po stronie światła i cieniów.

Poza temi zaletami trzeba jeszcze zwrócić uwagę na ogólny przejrzysty ton powietrzny we wszystkich widokach i krajobrazach Małachowskiego, gdzie nie spotyka się nigdy niedomówień i niejasności, ani gdy odtwarza cienie nocy, rozświetlone częściowo światłem sztucznem, ani gdy daje pełny blask słońca, ani gdy przenosi nas nad brzeg morza zlanego razem z niebem w półmroku przed burzą.

W dziełach stworzonych przez ten wyższy stopień zdolności, któremu dajemy miano talentu, jest zawsze coś, co nas do nich pociąga, choćby obok stron dodatnich miały ujemne. W tem położeniu był niżej podpisany niejednokrotnie, zdając sprawę z produkcyi artystycznej Hofmanna, będącego w niej bardzo nierównym, mimo swego sympatycznego nad wyraz talentu. Widząc wady w jego pracach, powracałem mimo to do nich, bo mają w sobie to „coś", o jakiem wyżej wspomniałem. Zato znów dziś znalazłem się w miłem położeniu, mogąc bez krytycznych zastrzeżeń zdać sprawę z jego tryptyku „Dwie drogi", który oglądamy na wystawie „Sztuki rodzimej". Treść tej kompozycyi nieskomplikowana, jak zwykle u tego artysty: na obrazie środkowym chłopczyna-pastuszek, o typie sentymentalno-realistycznym (jedna ze specyalności Hofmanna), stojący w zadumie na tle smętnego krajobrazu, a na obu bocznych skrzydłach dwie wdzięczne postacie niewieście, symbolizujące idealną i praktyczną drogę życiową. Całość uduchowiona sentymentem lirycznym, którym Hofmann tak chętnie i umiejętnie zaprawia swe kompozycye.

„Ostatnie spojrzenie" tegoż artysty — to scena także tym sentymentem zabarwiona a przedstawiająca Anioła, który bierze ze sobą w niebiosa skierowane ku sobie błagalne spojrzenie jakiegoś rozbitka życiowego. Rzecz ta jest równie szczęśliwie pomyślana i wykonana, jak tryptyk. Tego samego nie można powiedzieć o obrazku p. t. „Po wodę" z treścią nie tłómaczącą się jasno i przypominającą zagadkowe kompozycye Malczewskiego.

Stosunki u nas ułożyły się, niestety, tak fatalnie, że wielu i to zdolnych malarzy musi przyjmować posady nauczycieli rysunku po szkołach średnich, aby zapewnić sobie jakątaka egzystencyę. Z reguły profesura zabija w malarzu artystę, boć jest fizycznem prawie niepodobieństwem przy trzydziestu godzinach pracy nauczycielskiej tygodniowo znaleźć czas i chęć do pracy artystycznej. Zdarzają się jednak od tej reguły wyjątki. Jeden z nich — to Jakubowski. Zaledwie czas krótki dzieli nas od jego pierwszych występów publicznych a już trzeba stwierdzić u niego ogromne postępy. Wystawione obecnie „Czarodziejski ptak" „Perun" i „Uroczystość Dadźboga" świadczą, że artysta okiełznał już cokolwiek swą przedtem zbytnio rozbujałą fantazyę i mniej marnotrawnie szafuje barwami. Pozostał mu jednak duży rozmach w kompozycyach i młodzieńcza brawura wykonania, co mierzy „siłę na zamiary", a są to dobrzy towarzysze każdego młodego malarza. Legendarny świat Słowiańszczyzny, w którym się artysta, najwidoczniej, lubuje, a który zostawia wiele wolnego pola dla licencyi artystycznej, zdaje się być dlań najodpowiedniejszą areną, podobnie jak dla Stryjeńskiej-Lubańskiej, artystki o pokrewnym talencie. Wartoby przecież, aby ta oryginalna malarka, jak i Jakubowski, zechcieli pamiętać, że niezawsze wolno patrzeć na ową Słowiańszczyznę, ginącą w pomroku wieków, pod groteskowym kątem widzenia.

Drugi, równie chlubny wyjątek między malarzami-pedagogami — to Machalski, którego „Stare lipy" mogą być wzorem wykonania sumiennego, ale niepozbawionego cech artyzmu. Artysta tak wiernie oddał przyrodę w tym małym obrazku, że, patrząc nań, wspominamy imci pana Zagłobę, gdy, siedząc pod lipami na wsi u Skrzetuskich, pociąga miodek i, wsłuchując się w brzęczenie pszczół, oblęgających kwiecie lipowe, mówi do siebie: „Wiedział P. Bóg, co robił, kiedy pszczoły stworzył".

O innym obrazku Machalskiego p. t. „Ulica Długa w Krakowie" uczynił ktoś trafną uwagę, że „malował go Canaletto XX-go wieku". I rzeczywiście, swą dokładnością i jasnym kolorytem widoczek ten przypomina znakomitego odtwórcę architektonicznych piękności Warszawy za Stanisława Augusta.

Kowalskiego „Portret żony artysty" wypadł i jako podobizna i jako „plein air" tak udatnie, że z pewnością wszystkie piękne niewiasty — a jest ich dużo w Krakowie — będą chciały być przez niego portretowanemi. Dobrą jest także jego „Jabłoń", drzewo, które artysta często i z wielkiem umiłowaniem na swych widokach umieszcza.

Tak rzadko można tymi czasy spotkać się z jakąś rzeźbą na wystawach krakowskich, że z pewną satysfakcyą ogląda się doskonałą plakietę portretową Rzegocińskiego, modelowaną bardzo plasko i subtelnie.

Na wzmiankę jeszcze zasługują: „Komornice" Gedliczki, dwie głowy kobiece doskonale malowane o przejmującym smutkiem, beznadziejnym wyrazie twarzy, niebrzydki „Staw" Krasnowolskiego i „Bzy" Pinkasównej. Z tego ostatniego obrazka odnosi się wrażenie, że kwiaty będą działem malarstwa najwięcej odpowiadającym zdolnościom tej artystki, patrzącej na piękno ich barwy i kształtu okiem miłośniczki i malarki.

JÓZEF TREPKA.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.